



## AGNIESZKA PRYTUŁA

redaktor wydania

Listopad skłania do refleksji. Poczynając od pierwszych dni, poprzez 11 listopada, czyli Święto Niepodległości, i naukę patriotyzmu, skończywszy na wielu długich refleksyjnych wieczorach. I my do tej refleksji chcemy zachęcić w sposób szczególny, polecając dwa teksty. Jeden to „Opowieści papieskie” – tekst o młodych ludziach, których pasją jest teatr i którzy porwali się na teksty Karola Wojtyły, czyniąc z nich pełne refleksji widowisko. Drugi z tekstów „Pomoc potrzebna” prowadzi nas do małego domu dziecka im. Serca Jezusa, gdzie można w praktyczny sposób podzielić się miłością. ■

## ZA TYDZIEŃ

- O studenckim wolontariacie
- Polsko-ukraiński świat ciszy
- Coś dla wiary i ducha

Można powiedzieć, że to tylko świeca, jak wiele innych w listopadzie zapalanych na grobach naszych zmarłych, a jednak to coś więcej niż świeca. Od lat Caritas prowadzi akcję „Płomyk nadziei”

Świece Caritas można było kupić przed Uroczystością Wszystkich Świętych niemal we wszystkich parafiach Lubelszczyzny. Akcji od lat noszącej tytuł „Płomyk nadziei” towarzyszyły słowa ks. Twardowskiego, „Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą. – W ramach tej inicjatywy można było nabyć specjalne lampiony nagrobne rozprowadzane przez parafie i wolontariuszy. Złotówka z każdego lampionu zasili Fundusz Stypendialny Caritas, przeznaczony dla studiujących w Polsce obcokrajowców, a zwłaszcza Polaków ze Wschodu – wyjaśnia ks. Andrzej Głos, dyrektor lubelskiej Caritas. W ubiegłym roku z funduszu Caritas Archidiecezji Lubelskiej skorzystało 8 osób z Ukrai-



PIOTR GIEROBA

ni, Białorusi, Rumunii i Angoli. – Od lat zwracamy się z serdeczną prośbą do wszystkich rozumiejących problemy finansowe młodych ludzi o włączenie się do tego dzieła i pomoc tym, którzy chcą pogłębiać swoją wiedzę na lubelskich uczelniach. Znajdujemy wśród mieszkańców naszego regionu zrozumienie. Tak było i w tym roku – mówi dyrektor Caritas.

Cieszy fakt, że Lubelszczyzna, mimo że należy do jed-

**Świece Caritas zasiliły fundusz stypendialny wspierający Polaków ze wschodu**

nego z najbiedniejszych regionów Unii Europejskiej, potrafi się dzielić z innymi i pozostaje wrażliwa na potrzeby drugiego człowieka. To nie jedyna akcja Caritas, która potwierdza ludzką wrażliwość. Dzięki hojności wielu ludzi lubelska Caritas wspiera także ubogie rodziny, akcje dożywiania dzieci w szkołach, szpitale i osoby poszkodowane przez los.

AGA

## OPOWIEŚCI PAPIESKIE



AGNIESZKA PRYTUŁA

Zgasto światło. W półmroku rozświetlanym delikatnie kolorowymi reflektorami pojawił się chór. Ze sceny w stronę publiczności unosił się zapach kadzidła. Muzyka, która obok choreografii jest centrum spektaklu, wypełniła salę. Proste prawdy, o których śpiewano, poruszały publiczność. Wiara, troska Boga o człowieka, poszukiwanie miłości i prawdy, przemijanie, tęsknota kobiety i mężczyzny do tego, by siebie odnaleźć i jeszcze jedna z najbardziej poruszających prawd, że przecież nie cały umieram, to co niezniszczalne we mnie trwa – zostały wyśpiewane w „Opowieściach papieskich”. Jak osiągnąć taki sukces?

Odpowiedź jest prosta. Teksty papieskie muszą nas poruszać. Więcej na str. IV i V.

Fragment spektaklu teatru ITP



## Delegacja z Chin

**LUBLIN.** Wymieniliśmy swoje doświadczenia z Pekinem w zakresie gospodarki komunalnej, a prezydent Adam Wasilewski zachęcał gości do inwestowania w naszym mieście. Lublin odwiedzili przedstawiciele Ludowego Rządu Miasta Pekin z zastępcą sekretarza generalnego na czele. Chińska delegacja przyjechała do Polski na zaproszenie prezydenta Lublina (w programie wizyty w Europie przewidziano jeszcze Pragę oraz Budapeszt). Głównym celem spotkań była wymiana doświadczeń w zakresie polityki mieszkaniowej, a w szczególności – rozwiązy-

wania problemów mieszkaniowych najbiedniejszych grup społecznych. Chińczykom przedstawiono dostępne sposoby rozwiązania problemów mieszkaniowych w Polsce. Prezydent Adam Wasilewski zachęcał do inwestycji w podstrefie, a także poinformował o głównych priorytetach rozwoju gospodarczego Lublina. Namawiał do wykorzystania istniejącej infrastruktury m.in. po dawnej fabryce DAEWOO oraz do szukania przedsiębiorców potencjalnie zainteresowanych inwestycjami z zakresu zaawansowanych technologii i przemysłu samochodowego.

## Papieskie spotkanie



Uczniowie przygotowali teksty poświęcone Janowi Pawłowi II

**BRACIEJOWICE.** W Szkole Podstawowej w Braciejowicach przygotowano specjalną wystawę i uroczystość poświęconą Janowi Pawłowi II. Wszystko odbyło się pod hasłem Jan Paweł II – obrońca godności człowieka. Uczniowie zaprosili do udziału w tym dniu ks. Jerzego Hanaja, proboszcza parafii, i

ks. Marcina Pawelczaka wikariusza. Oprócz akademii można było obejrzeć zarówno dzieła poświęcone Ojcu Świętemu, jak i książki oraz wiersze jego autorstwa. Dyrektor szkoły Anna Michalik, dziękując za przygotowanie tego dnia, zachęcała, by pamiętać o słowach i przesłaniach Ojca Świętego.

## Gondolą po Lublinie

**LUBLIN.** Wenecja północy? Niewykluczone. Zapadła decyzja o zacieśnieniu współpracy między Lubelszczyzną a włoskim regionem Veneto. Kooperacja ma dotyczyć wielu dziedzin. Poczynając od wymiany doświadczeń gospodarczych, naukowych, na kulturalnych kończąc. Środkami realizacji mają być wspólne okresowe targi, współpraca między uniwersytetami oraz organizacja polsko-włoskich wystaw.

Zbliżenie obu regionów po raz pierwszy miało miejsce już w 1999 roku. Później w relacjach nastąpiło kilkuletnie ochłodzenie. Ostatnio, na XI sesji Sejmiku Województwa Lubelskiego, radni podjęli stosowną uchwałę, która stwarza ramy dla polsko-włoskiej umowy. Aby porozumienie weszło w życie, potrzebna jest jeszcze zgoda Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Decyzja zapadnie wkrótce.



Msza święta w kościele św. Judy Tadeusza z racji święta patronalnego kościoła

## Patron spraw beznadziejnych

**ŚWIĘTO PATRONALNE JUDY TADEUSZA.** Kościół pod wezwaniem św. Judy Tadeusza przy ul. Abramowickiej w Lublinie obchodził święto patronalne. Poprzedziło je triduum, podczas którego nauki głosił dyrektor Radia eR ks. Robert Jasiak.

Św. Juda Tadeusz był jednym z dwunastu Apostołów. W pobożności ludowej często nazywany jest patronem od spraw beznadziejnych – wyjaśniał w Radiu eR ks. Waldemar Sądecki. Uroczystą Mszę św. z racji święta sprawował abp Stanisław Wielgus.

## Darmowy punkt porad prawnych

**BRONOWICE STARE.** Z inicjatywy Centrum Duszpasterstwa Młodzieży powstał na Bronowicach Starych bezpłatny punkt porad prawnych. Pomoc mieszkańcy mogą uzyskać w różnych dziedzinach prawa. Spotkania prawników z miesz-

kańcami odbywają się w świetlicy Mostu przy ul. Skibińskiej 23. Bezpłatne porady udzielane są w każdą środę od godziny 17.00. To drugi punkt bezpłatnych porad prawnych prowadzony przez wolontariuszy Centrum Duszpasterstwa Młodzieży.

## Jubileusz organistów

**ARCHIDIECEZJALNE STUDIUM ORGANISTOWSKIE.** Studium kształcące organistów w Lublinie ma już 30 lat. Do tej pory ukończyło je niemal 260 osób. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęła Msza św. w kościele pod wezwaniem Najświętszego Serca

Pana Jezusa. Eucharystii przewodniczył abp Józef Życiński. Metropolita mówił m.in. o tym, jak ważna jest modlitwa w posłudze organisty. Głównym twórcą Studium Organistowskiego i jego wieloletnim dyrektorem był ks. kanonik Edward Pudelko.

Pamiątkowa fotografia organistów z abp. Józefem Życińskim



50 lat Katedry Mariologii KUL

# Polska maryjna

Najstarsza w Polsce Katedra Mariologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II obchodzi swoje pięćdziesięciolecie. Obchody uświetliło sympozjum naukowe zorganizowane wspólnie z Polskim Towarzystwem Mariologicznym. Naukowcy rozważali zagadnienie miejsca polskiej mariologii w kontekście kultury XXI wieku.

– Polacy jako jedyni odczytują z polskiej drogi maryjnej nauczanie papieskie – podkreśla prezes Polskiego Towarzystwa Mariologicznego ks. dr Teofil Siudy. – To różni nasze podejście od tego na Zachodzie – dodaje. Poza tym ewenementem było i jest czczenie przez Polaków kopii obrazów maryjnych, a

nawet samych ram. To, zdaniem ks. Siudego, „rozsadza tradycyjne założenia teologiczne”.

Jeśli chodzi o 50-letni dorobek Katedry Mariologii KUL, to są nim przede wszystkim absolwenci. Kilkudziesięciu z nich jednym tchem może wymienić jej wieloletni kierownik o. prof. Celestyn Napiórkowski. Dzięki lubelskim absolwentom powstały w Polsce inne katedry mariologii (w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie oraz najmłodsza na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie). Jednym z absolwentów lubelskiej katedry jest dr Wojciech Życiński SDB, brat metropolity lubelskiego. Uroczystości zakończyło Nabożeństwo Ikony w kościele akademickim, które poprowadzili studenci greckokatolicy Metropolitarne Seminarium Duchownego w Lublinie. R

**Ks. Teofil Siudy i o. Celestyn Napiórkowski z Katedry Mariologii KUL**



BARTOSZ RUMIŃSKI

Smutna rzeczywistość

## Festyn wśród zmarłych?

Gdzie można kupić świeżą prażoną kukurydzą, szczypkę albo ciepłego loda? Na festynie? Nie! Na lubelskich cmentarzach.

Nekropolia na Majdanku. Tłum ludzi. Ścisk. Stragany z kwiatami, świece, lampiony, stroiki i... słodko-słone przekąski. Jak co roku we Wszystkich Świętych mogliśmy nie tylko w zadumie wspominać bliskich, palić im znicze, modlić się w ciszy. Mogliśmy też przy okazji najeść się do syta. Nic nie stało na przeszkodzie, by skosztować czekolady, spróbować lizaka czy delektować się watą cukrową. W jednej ręce nieśliśmy znicze, a w drugiej kukurydzą. Wiadomo. Polak głodny, Polak zły. Szkoda tylko, że nie można było dostać tak uwielbianych przez naszych rodaków dań z grilla. Jak by było miło, kiedy pomiędzy złoże-

niem kwiatów a zapaleniem lampek można by było skosztować kielbasę, karkóweczkę czy pieczone żeberka. I nie wiem już, czy gorsze to, że takie stragany przy cmentarzach stoją, czy to, że wielu ludzi z nich korzysta.

Skąd ten zwyczaj w Polsce? Podobno Meksykanie celebrytują swoich bliskich zmarłych, uczując na ich grobach. Czy to znaczy, że mieszkańcy Lublina ulegli „meksycyzacji”? Musi być to świeży trend, ponieważ sięgając pamięcią kilka lat wstecz, nie pamiętam „cmentarnej konsumpcji”. Jak za rok będzie wyglądać uroczystość Wszystkich Świętych? Czy cmentarz nadal będzie przypominał festyn? A może obok kramików z jarmarkowymi gadżetami ktoś postawi piwny rollbar. Zobaczymy.

BARTOSZ RUMIŃSKI

■ R E K L A M A ■

www.skok-chmiel.pl

**SKOK CHMIELEWSKIEGO**  
Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

■ **PRAKTYCZNE POŻYCZKI od 1%**  
przykład: kwota pożyczki 1000 zł, okres 36 miesięcy, RSO 13,91%

■ **LOKATY 6,2%-7%**  
opracowanie w skali roku

■ **KREDYTY od 5,20%**  
RSO od 5,40% do 7,01%  
mieszaniowe do 25 lat

■ **ROR 4%** (prowadzenie 1,50 zł/mc)  
karta Visa Elektron gratis

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY:** Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Narutowicza 27 A, tel. 0-81 446 74 81, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Ametystowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

**JUŻ PONAD 120 ODDZIAŁÓW W POLSCE**

**Siedziba Kasy:** Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl



# Zaśpiewam



Od pewnego czasu panuje w Polsce  
moda na przedsięwzięcia  
z przymiotnikiem  
„papieskie”.

Wielu to określenie już odstrasza,  
a jednak okazuje się, że nad  
nauczaniem Karola Wojtyły można  
pochylić się także w taki sposób,  
że zapiera dech w piersiach.

tekst i zdjęcia  
**AGNIESZKA PRZYTUŁA**

**N**ie jest łatwo mówić prosto o tym, czego nauczał Jan Paweł II. Wielu podejmowało próby, porywało się na różne teksty. Niestety, rzadko efekt był taki, jakiego oczekiwano. Udało się jednak teatrowi ITP. „Opowieści papieskie” to kolejna premiera, która przyciągnęła tłumy. „Okazało się, że do ludzi w różnym wieku można dotrzeć z papieskim przesłaniem w taki sposób, że staje się ono jasne, zrozumiałe i proste.

Od sześciu lat jesień w Lublinie to czas premier studenckiego teatru ITP. Tym razem studenci postanowili pochylić się nad tekstami Papieża na drugi plan, bo są one dla mnie ambitne i trudne. Poza tym to, co widziałem, ludzie robili z tymi tekstami, było patetyczne, wzniosłe, odstające od rzeczywistości. Ja tak nie chcę. Stwierdziłem więc, że lepiej nie brać się za coś, czego nie umiem – opowiada szef ITP ks. Mariusz Lach.

**Śpiew chóru  
i solistów  
skłaniał  
publiczność  
do refleksji**

## Podjmiemy próbę

Pół roku temu uczestniczył on w przeglądzie teatrów szkolnych poświęconych twórczości Karola Wojtyły. Niestety, większość tego, co widzowie oglądali, to była nuda, nuda, nuda... – Z pewnością nie przyciągało to nikogo do Papieża, do Kościoła i do teatru też nie. Wtedy ktoś wszedł mi na ambicję, że łatwo krytykować, ale trudniej coś zrobić. Najpierw się wycofałem, że ja nie potrafię, ale po jakimś czasie postanowiłem, że spróbujemy w naszym teatrze się z tym zmierzyć – powiada ks. Mariusz.

Mogło zdarzyć się tak, że moda na inicjatywę „papieskie” uczyniłaby ze spektaklu kolejny komercyjny utwór. Jednak młodzi aktorzy uznali, że mając do dyspozycji wszystkie atuty ich teatru (czyli chóralski śpiew i umiejętności choreograficzne), będą w stanie stworzyć unikatową formę, która w wyjątkowy sposób ukaże piękno i głębię twórczości Karola Wojtyły. I udało się.

- premiera teatru ITP

# ci o miłości

## Warto było

Premiery teatru ITP zawsze gromadzą tłumy. Tak było i tym razem. Studenci, pracownicy naukowcy, zaproszeni goście (w tym rektorzy wielu wyższych uczelni w Polsce, gdyż w Lublinie odbywało się ich spotkanie) oraz zwykli mieszkańcy Lublina wypełnili szczelnie aulę Stefana Kardynała Wyszyńskiego, która też tradycyjnie jest miejscem premier studenckiego teatru. Wielu musiało zająć miejsca na podłodze, bo zainteresowanie spektaklem przeszło oczekiwania organizatorów. Ale warto było.

Zgasło światło. W półmroku rozświetlanym delikatnie kolorowymi reflektorami pojawił się chór. Ze sceny w stronę publiczności unosił się zapach kadzidła. Muzyka, która obok choreografii jest centrum spektaklu, wypełniła salę. Proste prawdy, o których śpiewano, poruszały publiczność. Wiara, troska Boga o człowieka, poszukiwanie miłości i prawdy, przemijanie, tęsknota kobiety i mężczyzny do tego, by siebie odnaleźć, i jeszcze jedna z najbardziej poruszających prawd, że przecież nie cały umieram, to, co niezniszczalne we mnie trwa – zostały wypowiedziane w „Opowieściach papieskich”.

## To, co porusza

Na pytanie, jak przygotować przedstawienie, które porusza publiczność, ks. Mariusz Lach odpowiada prosto: – Wybierałem teksty, które mnie poruszyły. Nie miało znaczenia, że niektóre z nich już wcześniej ktoś gdzieś przedstawiał. Istotą było to, że przemawiały – mówi. Po dokonaniu selekcji tekstów udało się znaleźć dziewięciu różnych muzyków z całej Polski, którzy zgodzili się skomponować muzykę do poszczególnych fragmentów. W ten sposób powstało jedyne w swoim rodzaju widowisko. Każdy z muzyków komponował w swoim stylu. Nie narzucono z góry, jaka to ma być muzyka. – Wszyscy autorzy podobni byli tylko w jednym – nie mogli się doczekać tego, by posłuchać całości. Może niektórzy obawiali się, czy ten zlepek tak różnej twórczości da się słuchać – opowiada szef teatru. Okazało się, że nie tylko da się słuchać, ale różnorodność utworów sprawia także, że całość nie jest nudna, nie ma w niej jakiegoś schematu, przez co po-

rywa i zaskakuje publiczność. W „Opowieściach papieskich” jest rock, ballada, trochę liryki i mocnego uderzenia.

Spektakl to nie tylko koncert, to wielkie widowisko z pomyslową choreografią, a także tekstami mówionymi. Jest inne niż dotychczasowe musicale teatru ITP. Nie ma w nim fabuły i głównego bohatera, który poprzez wiele humorystycznych sytuacji zмага się ze swoim losem. Tym razem bohaterem jest każdy, kto słucha wypowiedzianych czy też wypowiedzianych treści. A końcowy utwór ze słowami „prze-

cież nie cały umieram” tak głęboko zapada w serca publiczności, że bisy zdają się nie mieć końca.

Byłam, widziałam, polecam. Spektakl jest tak przygotowany, że można go powtarzać w różnych miejscach. Może to być jeden z pomysłów na uczczenie Jana Pawła II w parafiach. Studencki teatr, mimo licznych zwykłych studenckich obowiązków, obiecuje, że postara się przyjąć każde zaproszenie, bo śpiewać o tym, jak wiele w życiu znaczy miłość, to prawdziwa przyjemność. ■



Słowa Jana Pawła II są światłem na wielu ścieżkach życia

## O TEATRZE

DAWID

– To, co mnie przyciągnęło do teatru ITP, to nie tylko samo zainteresowanie teatrem, ale także atmosfera w tym zespole. Tu są ludzie, dla których proste ewangeliczne wartości nie są czymś z kosmosu, ale codziennym życiem. Przyznaję, że mnie osobiście to trzyma bardziej niż teatr sam w sobie. Ten teatr też uczy prostych mądrości. Nie trzeba ubierać w wielkie wzniosłe słowa prostych spraw. Można o tym, co istotne, mówić też z humorem, jak zapewne doskonale wiedzą widzowie, którzy śledzą nasze premiery.



KORNELIA

– Moje spotkanie z teatrem w ogóle nastąpiło już w liceum. Zafascynowało mnie to. Kiedy przyszłam na studia, postanowiłam nie rezygnować z tej pasji. Szybko dotarły do mnie wiadomości, że teatr ITP KUL to nie tylko miejsce, gdzie realizuje się pasje. To także ludzie, z którymi można rozmawiać na wszystkie tematy. Tworzymy nie tylko zespół aktorów, ale pewnego rodzaju wspólnotę, w której na pierwszym miejscu jest Pan Bóg. Piękne jest to, że razem „próbujemy” i razem się modlimy. To wszystko sprawia, że obok studenckich obowiązków z przyjemnością znajduję czas na próby.





Lublin w Brukseli

# Lubelszczyzna – legenda i przyszłość

W październiku Lublin na tydzień zagościł w Brukseli. Niezwykła prezentacja pod hasłem „Lubelszczyzna – legenda i przyszłość” rozpoczęła się wystawą prac malarskich młodego, choć już bardzo popularnego, lubelskiego artysty Bartłomieja Michałowskiego.

W głównym holu budynku Parlamentu Europejskiego stała makietka Bramy Krakowskiej, przez którą przechodzili zaproszeni goście. Dzięki plazmowym telebimom wszyscy mieli okazję wirtualnie pospacerować po Lublinie i zobaczyć jego najpiękniejsze zakątki. Oprawę muzyczną zapewnił kwartet klarnetowy Claribel. Organizatorzy przygotowali specjalny film o Lubli-



JUSTYNA JAROSIŃSKA

nie i okolicach, a stoiska z folderami o regionie stały się swoistą reklamą marki „Lubelskie”. Nie zabrakło również degustacji naszych regionalnych potraw, którymi zajądało się ponad 400 osób. Impreza, którą współorganizowali: eurodeputowany Mirosław

**Prezentacja Lublina w Brukseli przyciągnęła wielu eurodeputowanych**

Piotrowski ze Stowarzyszeniem „Razem dla Lubelszczyzny”, którego jest prezesem, wraz z Prezydentem Miasta, Marszałkiem Województwa i Wojewodą Lubelskim, miała na celu promocję naszego regionu i miasta, oraz zachęcenie do odwiedzenia Lubelszczyzny.

Przybyła rekordowa ilość gości. Spodziewano się około 200, osób a przybyło aż 400. Większość gości stanowili europarlamentarzyści z różnych krajów, którzy bardzo zachwalali nasze potrawy i trunki regionalne. Z Lublina przyjechali przedstawiciele najważniejszych instytucji regionu, szefowie banków, radni wojewódzcy, przedstawiciele uczelni oraz mediów. Na forum przemawiali prezydent Lublina Adam Wasilewski, marszałek województwa Jarosław Zdrojkowski oraz prezes Stowarzyszenia „Razem dla Lubelszczyzny” Mirosław Piotrowski. W imieniu zaproszonych gości głos zabrał poseł z Niemiec Thomas Mann. Jak się okazuje, mimo że jesteśmy jednym z biedniejszych regionów Unii Europejskiej, mamy się czym pochwalić.

**JUSTYNA JAROSIŃSKA**

Premiera w „Osterwie”

## Triepak z Diabłem i Aniołem

Jest taki rosyjski taniec ludowy – tancerz wiruje z dwiema tancerkami, które jednocześnie ciągną go ku sobie; jedna z nich winna być blondynką, druga zaś posiadać ciemny warkocz. To najtrafniejsza analogia do całego życia Fiodora Dostojewskiego.

Dławiły go różne diabły: gruźlica, nadwrażliwość, epilepsja, karty, ruletka... Ratował jedynie Anioł ciemnowłosy: Anna Snitkina – sekretarka, żona, powiernica, pierwowzór jego „literackich kobiet tragicznych”. Dostojewski: polakożerca, hazardzista, neurotyk; przy tym jeden z najgenialniejszych przewodników po meandrach ludzkiej duszy i sumienia! Każde spotkanie z jego prozą jest wielkim wyzwaniem: zarówno literackie, jak i sceniczne. Pod względem adaptacyjnym „Idiota” jednak to dzieło szczególne. Rzadko wystawiany (przede

wszystkim z racji ogromu tekstu, liczącego 800 stron!), pełen skrajnych emocji i namiętności, wciągający widza w ciemną grę ludzkiej duszy i sumienia.

Ktoś kiedyś powiedział: „Każdy z nas ma w sobie jasnego Myszki i ciemnego Rogożyna” – przyznam, iż coś w tym jest. „Bóg

**Scena zbiorowa w salonie generalostwa Jępałczyn: na pierwszym planie Jadwiga Jarmuł oraz Szymon Sędrowski**

szuka ludzi dobrych, bo najważniejsze jest serce!” – być może o to właśnie chodzi w tej mieszance miłości, namiętności, bólu i cierpienia? Na rozwiązanie tej zagadki oczekujemy do 24 listopada – dnia, w którym spełni się jedno z najważniejszych marzeń artystycznych Krzysz-

tofa Babickiego. O wystawieniu „Idioty” marzył od wielu lat, świadom skrajnej „nieprzekładalności” tej powieści na język sceniczny. Tutaj więc znaczy jedno zdanie niż przegadany monolog; cenny jest najcichszy szepc i krzyk. Tak karkołomne zadanie może się udać tylko przy zgranej ekipie realizatorskiej – takowa jest szczęściem lubelskiego „Osterwy” i tej premiery. Scenografia Marka Brauna, kostiumy Barbary Wołosiuk, muzyka Marka Kuczyńskiego, ożywiona choreografią Jacka Tomasika i światłem Olafa Tryzny. Przede wszystkim jednak czwórka młodych ludzi, przed którymi zadanie nie do pozazdroszczenia – debiut w „dostojewszczyźnie”... Kinga Waligóra, Przemysław Gąsiorowicz, Łukasz Król oraz Mikołaj Roznerski – trzymajcie za nich kciuki!

**ANNA RZEPA WERTMANN**



TOMASZ BIELAWIEC

Dom Dziecka im. Serca Jezusa

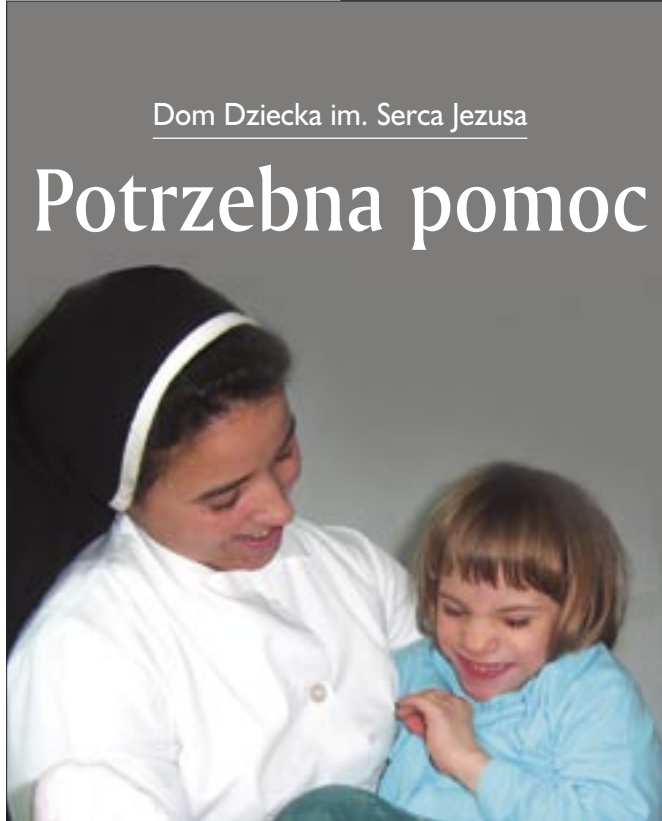
# Potrzebna pomoc

Małe pokoje, w każdym dwa lub trzy łóżka. Biurko, zabawki, przyjemny dywan pod stopami. Na dole wielka kuchnia. W niej stół z przygotowanymi dla wszystkich miejscami i zapach domowego ciasta. To nie jest zwykły dom – to jedna z placówek prowadzona przez siostry, gdzie dzieci czekają na adopcję albo dorosłość.

Placówka to złe słowo, bo to miejsce żadnej placówki nie przypomina. Zwykły jednorodzinny dom pośród wielu innych na tej ulicy. Na pierwszy rzut oka niczym się nie wyróżnia. A jednak... Od siedmiu lat siostry z Instytutu Służebniczek Wynagradzających od Najświętszego Serca Jezusa prowadzą w Lublinie dom dziecka dla dziewcząt, także niepełnosprawnych. – Nasze zgromadzenie powstało po to, by wynagradzać Sercu Jezusa zło wyrządzane przez ludzi. Chcemy wynagradzać je przez miłość i służbę drugiemu człowiekowi. Dlatego nasze zgromadzenie we wszystkich placówkach na świecie służy potrzebującym, szczególnie najmłodszym, opuszczonym, dotkniętym przez los – opowiada siostra Lucia Soares Justiniano, dyrektor domu.

## Przede wszystkim miłość

W domu jest miejsce dla ośmiorga dzieci. Znajdują tu nie tylko miejsce, do którego wracają po lekcjach, ale przede wszystkim miłość. Do sióstr trafiają dzieci w różnym wieku, kierowane przez MOPR. Najmłodsze miało dwa miesiące. Przyjechało prosto ze szpitala, gdzie została jej mama. U sióstr czekało na adopcyjnych rodziców. – Trafiają tu różne dzieci z różnych domów, z różnych przyczyn. Łączy je jednak jedno – wszystkim zabrakło miłości rodziców. Cza-



ZDJEŃCA S. LUCIA



mi rodzinny dom zdominował alkohol, czasami rodzice trafili do więzienia, czasami pozostawiali dzieci bez opieki – opowiada siostra Lucia. Każdemu z nich potrzeba miłości, choć oni sami często się tego zwyczajnie wstydzają, myśląc, że przyznanie się do swojej słabości jest czymś niesłusznym. A przecież wszyscy potrzebują miłości, nawet te, które mówią, że jest inaczej. To tylko dzieci, których największym marzeniem jest mieć szczęśliwy dom.

Na górze: **Siostra Lucia z Paulinką**

Poniżej: **W domu dziecka im. Serca Jezusa każde dziecko jest tak samo ważne**

## Tęsknota za domem

Paulinka jest dzieckiem poważnie niepełnosprawnym i upośledzonym intelektualnie. Nie ma raczej szans na adopcję ani na miejsce w tak zwanym zwykłym domu dziecka. Dla sióstr jest tak samo droga jak pozostali zdrowi podopieczni. Niestety, nie tylko Paulinka nie ma większych szans na adopcję. Tak jest w przypadku wielu starszych dzieci. Starsze to już kilkuletnie dziecko. Z wiekiem ich szansa na prawdzi-

wy rodzinny dom maleje. Jak w każdym normalnym domu, dzieci mają swoje obowiązki i przyjemności. Uczą się normalnego życia i samodzielności. – Nie sztuka jest podstawić dziecku wszystko gotowe pod nos, bo rośnie wtedy życiowy kaleka – mówią siostry. To, co najbardziej martwi siostry, to rezygnacja dzieci z wszelkiego rodzaju starań. – Trudno zmotywować takie dzieci, nie widzą sensu, by się uczyć, by wkładać jakiś wysiłek w zdobywanie nowych umiejętności. Zadają nam pytanie: „ale po co to wszystko?”, czują się zrezygnowane i po ludzku gorsze, popadają w apatię, szybko rezygnują z zajęć, które na początku wydawały się atrakcyjne – opowiadają siostry.

## Potrzebna pomoc

Dzieciom nie brakuje ciepła, zainteresowania, miłości. Nie brakuje też zwykłych codziennych rzeczy, jak jedzenie, ubrania, książki. Gorzej z innymi przyjemnościami. Siostry od lat jeżdżą starą skodą, która częściej jest w warsztacie, niż służy mieszkańcom. To poważny problem, przynajmniej. Nawet kiedy samochód jest sprawny, to tylko pięcioosobowy pojazd, a dzieci jest ośmiu. Każda zaplanowana wycieczka wywołuje czyjś łzy, bo wszyscy do samochodu się nie mieszczą. Marzeniem sióstr jest samochód przynajmniej dziewięcioosobowy, tak by wszyscy podopieczni mogli się do niego zmieścić. Na to jednak nie ma funduszy. Dlatego siostry liczą na pomoc życzliwych ludzi, którzy mogliby wesprzeć ten cel. – Potrzeby domu są ogromne, ale całą nadzieję pokładamy w Panu Bogu, który, wierzymy, poprzez ludzi o wielkich sercach wspomóż nas w tym, czego potrzeba – mówią z przekonaniem siostry.

I my dołączamy się do próby. Adres Domu Dziecka im. Serca Jezusa, ul. Judyńca 47, 20-716 Lublin, tel. 081 527 70 70. Numer rachunku bankowego 79 1940 1076 3036 1968.

**AGNIESZKA PRZYTUŁA**



Dąbrowica

# Chcemy dobrze żyć



CEZARY SABON

Życie w parafii w Dąbrowicy nagle zostało pobudzone do najwyższej aktywności. Czekaliśmy na kogoś nadzwyczajnego. Wiemy, jak ten stan smakuje. Jesteśmy podekscytowani tym oczekiwaniem. Najpierw dni, a potem godziny wloką się w nieskończoność. Czekamy przecież na wizytę największego z Polaków – na papieża Jana Pawła II, tak, tak, na niego czekamy.

Od dawna przygotowywaliśmy się na jego przyjazd. Od ponad roku 16. dnia każdego miesiąca gromadziliśmy się w naszej parafialnej świątyni, rozważając jego nauczanie. Przez cały maj o godzinie 21 modliliśmy się na Apelu, słuchając homilii papieskich, wracaliśmy wspomnieniami do wcześniejszych wizyt Ojca Świętego, udokumentowanych zdjęciami na specjalnej wystawie. Jak to przed ważną wizytą bywa, często dyskutowaliśmy o problemach dnia codziennego i o tym, co by nam Jan Paweł II doradził w danej sytuacji. Co tydzień,

niby od niechcenia, a czasem nawet odważnie, kontrolowaliśmy przebieg prac przygotowawczych do tej wizyty. Spostrzeżeniami dzieliliśmy się z naszym księdzem proboszczem. Kiedy więc nadszedł dzień, w którym stanął na naszej ziemi, zgromadziliśmy się wokół jego świętej postaci i wpatrzni, chcieliśmy jak najlepiej odczytać, co nam mówi.

## Uroczysta Eucharystia

## Konkretne dzieła

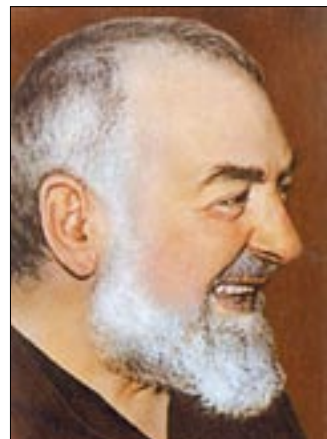
A mówi, że powinniśmy być solidarni, że jedni drugim brzemiona winniśmy nosić, że wartość życia zarówno dziecka poczętego, jak i niedołęznego starca jest najważniejsza. Mówi też, że miłość zwycięża wszystko, nawet wojny i terroryzm. U nas zaś, w dąbrowickiej parafii, ludzie chętnie słuchają, gdy ktoś mądrze do nich mówi. Mówił też: „Nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi”, więc wzięliśmy to na serio i z miłością odpowiadaliśmy na apel potrzebujących. Potrzebującymi byli powodzianie na Kępie Soleckiej, pensjonariusze Domu Spotkania Caritas, z którymi dzie-

limy się co roku płodami ziemi, a jak trzeba, to i groszem. Gestem solidarności z chorymi była też akcja oddawania krwi. W tym roku szkolnym zostały ufundowane przez parafian stypendia dla dwóch uczniów z naszej parafii.

## Wysoka poprzeczka

Warto też powiedzieć o otwarciu na działanie łaski Bożej. W parafii działają ofiarnie świecy w wielu wspólnotach. Są to dowody na naszą otwartość dla innych w miłości. Takie postawy ksiądz proboszcz nazywa dojrzałością i odpowiedzialnością. Mówi też, że jest bardzo szczęśliwy, pracując z najlepszymi parafianami. Czuliśmy się zobowiązani nie obniżać wysoko zawieszonych poprzeczek. Czuliśmy pewien niedosyt, chcieliśmy, aby nasze wysiłki w kształtowaniu postaw zostały poddane ciągłej kontroli przez najwyższy autorytet na ziemi. Ponieważ Ojciec Święty Jan Paweł II jest dla nas takim autorytetem, wybudowaliśmy mu pomnik. Pomnik jest piękny jak żywy, każdy, kto na niego spojrzy, tak mówi. Czujemy się więc tak, jakby był wśród nas – na zawsze. To pomaga i mobilizuje do praktycznego stosowania jego nauki. Myślę więc, że od chwili poświęcenia pomnika Papieża przez księdza arcybiskupa Józefa Zycińskiego, tę poprzeczkę katolickiej gorliwości będziemy ciągle podnosić. Nie przestaniemy na samym tylko podziwianiu dzieła sztuki stworzonego ludzką ręką przez artystę z Krakowa Karola Badyńę. Mamy tę głęboką świadomość.

CEZARY CABOŃ



ARCHIWUM GN

Parafia św. Józefa  
w Lublinie

## Relikwie św. Ojca Pio

Od niedzieli 28 października parafia św. Józefa w Lublinie ma relikwie św. Ojca Pio. To wielki dar i wielka radość dla czcicieli tego niezwyklego zakonika.

Do tego wydarzenia parafianie przygotowywali się kilka dni uczestnicząc w specjalnie przygotowanych konferencjach, przybliżających postać Świętego Kapucyna. Wielkie nabożeństwo do o. Pio rozpoczęło się w parafii od pielgrzymki do Rzymu na jego kanonizację. Po powrocie do Lublina w parafii powstały grupy modlitewne ojca Pio, w które zaangażowało się wielu wiernych. Widząc kul tego Świętego wśród naszych wiernych postanowiliśmy sprowadzić do parafii relikwie – wyjaśnia ks. Zbigniew Wójtowicz.

Relikwie w postaci fragmentu zakrwawionego bandaża, którym święty owijał krwawiące stygmaty, przekazał parafii świętego Józefa ogólnopolski moderator grup modlitewnych o. Pio, kapucyn o. Bogusław Piechuta. Grupy ojca Pio działają w różnych lubelskich parafiach, najliczniejsze, oprócz parafii św. Józefa, spotykają się u ojców kapucynów na Poczekajce i w kościele śś. Apostołów Piotra i Pawła na Krakowskim Przedmieściu. 23. dzień każdego miesiąca jest wybrany na szczególne nabożeństwo ku czci Świętego. Datę tą wybrano ze względu na dzień narodzin dla nieba Kapucyna z San Giovanni Rotondo. O. Pio odszedł do Pana 23 września 1968 roku. (A)

GOŚĆ LUBELSKI

lublin@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2, 20-950 Lublin

tel./faks 081 534 61 36

Redagują: ks. Wojciech Pęcherzewski – dyrektor oddziału,

Agnieszka Przytuła